

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO



Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. J. Rymarkiewicz.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Berlin. — W skutek nowego prawa o banku podniosły się wszystkie kursy na giełdzie berlińskiej. Minister skarbu już odpowiedział na wniosek dyrekcji kolei żelaznej dolno-szląskiej. Przyjął tych panów bardzo grzecznie, przyrzekł za nimi się wstawić do Naj. Pana o pożyczkę $\frac{1}{2}$ miliona tal. na wsparcie ich przedsięwzięcia bez procentu, lecz przypomniał o przedsięwzięciu kolei Starogrodzko-poznańskiej, która tak ważną odgrywa rolę pod względem strategicznym.

Poznań, d. 23. Kwietnia. — Dr. jur. Niegolewski, jeden ze czterech zbiegłych więźniów politycznych z tutejszej fortecy, został wczoraj schwytany i odprowadzony do więzienia.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

R o s s y a.

Petersburg, 13. Kwietnia. — Naj. cesarz Jmć najwyżej raczył rozkazać: podoficerom i żołnierzom wydziału dróg komunikacji, z liczby polskich jeńców, którzy, nie należąc do składu byłej armii polskiej, mieli przed 29. Listopada 1830. roku prawo do wyłączenia od wojskowego popisu, a obecnie są najlaskawiej uwolnieni od służby, pozwolić zabrać z sobą i synów spłodzonych już po wstąpieniu do służby, jeżeli sami tego żądać będą; w razie zaś przeciwnym pozostawić ich w wydziale dróg komunikacji na stopie kantonistów.

Petersburg, 16. Kwiet. — Nowiny z Kaukazu. — W ostatnich wiadomościach z Kaukazu z dnia 11. Lutego wspomniano o ukończeniu robot w celu wytrzebienia lasu w Czechenii i o powrocie wojsk na zimowe leże. Poruszeniu temu, podług doniesienia generał-porucznika Frejtaga towarzyszyły było następujące okoliczności. Przed wystąpieniem wojsk z obozu w puszczy Hekińskiej posłane zostały 27. Stycznia dwie kolumny, każda od 4 batalionów, przy czterech działach, po konie pociągowe, które w samym początku robot odprawione były na linię i do Wozdwiżeńskij warowni dla dogodniejszego przekarmienia. W powrocie pierwszej kolumny

do obozu, gorale, zebrawszy się w liczbie do 3000 ludzi, rzucali się ze wściekłością na tylną straż wszędzie, gdzie przerywana miejscowość sprzyjała zuchwałym ich pokuszeniom, lecz wojska, zachowując wzorowy porządek, połączyły się z oddziałem bez żadnej prawie straty. Drugą kolumnę spotkano w powrocie do puszczy Hekińskiej dnia 28. Stycznia, przez ogromną bandę, liczącą do 10,000 ludzi, lecz i tu gorale nie mieli żadnego powodzenia, i waleczni strzelcy pułku księcia Woroncowa, odpierając bagnietami wszystkie natarcia nieprzyjacielskie, przybyli do obozu w strojnym porządku, godnym dawnych Kuryńców. Nazajutrz, połączone oddziały gen-porucznika Frejtaga i generał-majora Nesterowa wyruszyły do twierdzy Groznaja jedną drogą. Przez to rozporządzenie zawiedzione zostały nadzieje góralów, którzy, sądząc że wojska będą wracały oddzielnie, dawnymi drogami, skupili główne siły swoje na komunikacye generała Nesterowa. — Tymczasem wojska, które szły w innym kierunku, dosięgły twierdzy Groznaja z nader nieznaczną stratą i ztamtąd rozeszły się na kwatery.

Tak ważne przedsięwzięcie, które było zwróciło na się usiłowania wszystkich sąsiednich w górach pokoleń, które wysłały były posiłki Czezeńcom z nalegania Szamila, nie mogło być dokonane bez pewnych ofiar; lecz te z lichwą wynagrodzone zostały przez pożytki, jakie przyniosło wycięcie lasu Hekińskiego. Strata nasza w całym ciągu tej wyprawy, to jest od 15 do 30. Stycznia, wynosi 1 oficera i 23 wojskowych rang niższych w zabitych, 10 oficerów i 200 rang niższych w ranionych, nie licząc rażonych kontuzją. Zabity porucznik Pragskiego pieszego pułku Gorbunow, ranieni, z tegoż pułku sztabs-kapitan Skodowski, porucznik Jakowicki II., podporucznicy Podrewski i Szwedinow i chorąży Woronin, Nawagińskiego pieszego pułku kapitan Cwietnicki, pułku strzelców generał-adjutanta księcia Woroncowa podporucznik Aminow i chorążowie Jazykow, Morozow i Naumow. — Podług wiadomości potwierdzających się zewsząd strata góralów w tymże czasie nader była znaczna; między innymi zginął znany z waleczności naib Maasz i kilku ze starszyzny.

Nasz oddział we 12 dni zniszczył i spalił 210 dziesięcin lasu, złożonego z odwiecznych dębów, z których niektóre miały średnicy przeszło 2 arszyny, przy całej trudności tej roboty, wojska, czynne we dnie i w nocy,

Najnowsze intryki pałacowe w Madrycie.

W ostatnich numerach gazety naszej donieśliśmy o upadku dyktatury generała Narvaez. Za nim kraj dosyć miał czasu do podniesienia się — (w tej chwili dowiadujemy się, iż przyszło do powstania przeciw Narvaezowi w Lugo z okrzykiem: niech żyje konstytucya z roku 1837! Precz z Narvaezem!) — nim lud zdołał się zemścić za hańbę niewoli na swawolnym żołnierzu, już intryki matki królowej dosięgły, owe najszkaradniejsze intryki pałacowe, które go wyniosły na dyktaturę, te go też i strąciły. Ale wypadki i przesilenia ostatnich czasów tak są rozmaite, wiadomości nas dochodzące tak niepewne i powikłane, iż potrzeba szczegółowych wiadomości i bystrego badania, aby z tego zamętu wydobyć prawdę. Wypadki, które przyczyniły się do upadku ministerstwa Mona, Narvaeza i Miraflores jeszcze wyraźniej występują w ostatnim przesileniu, ponieważ wszystkie stoją z sobą w bliskiej styczności, przeto nieodrzućmy będzie o nich pokrótce namienić.

Dwa są pytania, które jako czerwona nić przechodzą przez wszystkie intryki, których przedmiotem jest Hiszpania, a niemi są: pytanie giełdowe i pytanie zameścia królowej. — Znany i bogaty bankier Salamanka, dawniej z Narvaezem połączony w końcu przeszłego roku z nim poróżniony, stał się jego zabitym nieprzyjacielem. Narvaez zawikłany w spekulacye giełdowe, stracił przez zżeczne operacye i kontr-manewra Salamanki ogromne summy, starał się przeto wszelkimi siłami je odzyskać. Ścisły i rzetelny minister skarbu Mon chciał raz położyć koniec temu giełdowemu zepsuciu, którego nienawdził, i dla tego miał zamiar zakazać kupna na pewien czas i w tym zamiarze popierali go drudzy ministrowie. Pierwsza to była przyczyna nieporozumienia między Narvaezem, a jego towarzyszami.

Drugą przyczyną był zamiar Maryi Krystyny wydania królowej za mąż za hrabiego Trapani, projekt ten podobno wspierał hr. Bresson, francuzki poseł w Madrycie, z polecenia swojego dworu. Narvaez był posłuszny planom Maryi Krystyny, pozostali zaś ministrowie uważając na głos kortezów i kraju, sprzeciwiali się temu, co w połączeniu z pytaniem giełdowem przywiodło ministerium do rozwiązania się. Pięciu ministrów nie chciało podać się do dymissyi, przeczco Narvaez nie był w stanie utworzyć sam ministerstwa nowego. Miraflores został prezesem ministrów i niedorozumiewał się bynajmniej, że jest narzędziem kamarylli, która go na czoło swe wystawiła, aby zyskać na czasie do swych planów. Przytęm wszystkiemu odgrywa przeważną rolę trzecie stronnictwo, absolutystów, których jest planem, aby królowa pojęła syna Don Markiz Viluma. Królowa matka pozostaje pod wpływem księży, sprzyja planom absolutystów do zniesienia, a przynajmniej do ograniczenia konstytucyi, a nawet waha się pomiędzy Montemolinem, a Trapanim. Z tymi ludźmi, dawniejszymi swoimi wrogami połączył się Narvaez. Miraflores zniósł rozporządzeniem swem kupna na czas pewny na giełdzie i postanowił dzień 30. Kwietnia jako termin, w którym nastąpić mają ostateczne obrachunki, gdyż słusznie przewidywał, iż aż do tego czasu potrafi ściśle czuwać nad zabiegami giełdowemi i ukrócić operacye roznoszące powszechne zgorzsenie po kraju. Narvaez ujrzał się w zwątpiałym położeniu i nie widział podobieństwa powetowania niezmiernych strat swoich z powodu gry giełdowej. Tylko spieszny upadek ministerstwa Mirafloresa mógł go uratować. Królowa matka i absolutyści, którzy w nim powolnie upatrywali narzędzie w planach swych, jakoteż, konieczne wsparcie wojskowe, pomogli mu do tego, a Miraflores niemający dosyć odwagi do okazania całemu krajowi i kortezom tej usnutej intryki

w krótkim czasie zdołały wyciąć przestrzeń prawie na dwie wiorsty szerokości. Dawna droga w Hekińskim lesie była kręta i niedogodna dla poruszeń wojska, teraz przez środek trzebieży urządzona nowa droga, znacznie ułatwiona.

Rozważając działania Czeceńców, niepodobna nie zauważyć, że takowe były nader niestanowcze i niejako niechętne; w Hechach jak i w Hojta, w zeszłym Grudniu puszcza, wyznaczona do wyrabiania, zajęta została prawie bez wystrzału; tylko od 26. Stycznia, po przybyciu przysłanych od Szamila siedmiu Najbów, z wielką bandą goralów, Czeceńcy zmuszeni byli działać wspólnie z temi przybyszami, nie dając wszakże dowodów swego zwykłego rycerstwa i odwagi. W ogólności zniszczenie lasów w Czeczenie, rozciągnęło na tubylców widoczny smutek. Odtąd nigdzie spokojność w tym kraju nie była naruszona.

F r a n c y a.

W izbie parów znajdowała się dzisiaj o wpół do pierwszej większa część członków. Zachowawca wielkiej pieczęci przybył i przedłożył prezesowi królewskie rozporządzenie, w skutek którego izba parów ma się zamienić w sąd, dla odsądzenia sprawy o zamach na osobę króla. Kanclerz odczytał rozporządzenie, zajmuje 6 artykułów i opiera się na §. 28. konstytucyi, który nakazuje zwołanie izby parów względem zbrodni stanu i zagrożenia bezpieczeństwu państwa, na artykule 86. prawa karnego, które policza do zbrodni przeciw bezpieczeństwu kraju także zamach na życie króla. Parowie nieobecni w Paryżu stawić się wszyscy muszą, jeżeli nie są w stanie udowodnić prawnej niemożności. Według art. 2. ma sąd parów bezzwłocznie przystąpić do odsądzenia tej sprawy. Według art. 3. ma sąd zachować te same formy, jak w dawniejszych postępowaniach. Według art. 4. otrzymał generalny prokurator sądu królewskiego, Hebert, polecenie do wniesienia tej sprawy przed sąd izby parów. W miejsce jego mianowano zastępcą generalnego adwokata przy sądzie królewskim w Paryżu pana Bresson. Według art. 7. archiwaryusz izby parów i jego pomocnik mają zasiadać jako sekretarze w sądzie parów. Art. 6. otrzymuje zachowawca pieczęci polecenie wykonania tego rozporządzenia. Król podpisał to rozporządzenie, a pan Martin du Nord kontr-asygnował. Po przeczytaniu tego rozporządzenia oświadczył prezes, że izba dopiero może się zawiązać w tajny komitet po wysłuchaniu generalnego prokuratora, tego zaś nie masz w Paryżu, bo się znajduje we Fontainebleau, nie może przeto zdać jeszcze sprawy z tego wypadku. Izba zawieszuje się tymczasowo w izbę sądową i wystawia na to akt ministerjalny. Izba słuchać będzie sprawozdania prokuratora generalnego w poniedziałek na publicznym zgromadzeniu. Posiedzenie wreszcie zakończono uwagą, iż król przyjmować będzie o 2. godzinie parów w Tuileryach.

Łatwo sobie wystawić powszechne w tej chwili zamieszanie z powodu zamachu na życie króla. Im mniej się spodziewano podobnego przypadku, tém bardziej teraz żałują, iż się zwodniczym oddano nadziejom. Niebezpieczeństwo szczęśliwie przeszło, ale każdy z przerażeniem patrzy w przyszłość. Jeżeli wspomnimy, że Lecomte wybory jest strzelcem, iż mógł oprzeć swą dubeltówkę na murze w czasie celowania, i że tylko na kilka kroków przestrzeń rozdzielała go od pojazdu, w którym król się znajdował, tylko można przypisać Opatrzności, iż strzał nie dosięgnął celu swego. We Fontainebleau odśpiewano w kościele Ludwika uroczyste Te deum w obec króla, królowej, całej rodziny królewskiej, władz i mieszkańców. Z Paryża udał się jeszcze 16. w nocy minister sprawiedliwości z generalnym prokuratorem do Fontainebleau, aby przystąpić do wysłuchania Lecomta. Utrzymuje on, że w tym zamachu nie ma żadnego współnika. Wczoraj

w południe o 1. godzinie udała się księżna Orleans z hrabią Paryża do Fontainebleau na kolei żelaznej z Corbeil. Prefekt policyi, Gabriel Delessert otrzymał pierwszą wiadomość o zamachu o 11. godzinie w nocy i udzielił tej wiadomości natychmiast Guizotowi, który się pod ten czas znajdował u angielskiego posła lorda Cowley. Późem rada ministrów niebawem się zgromadziła, dla wydania rozporządzenia względem ukonstytuowania izby parów w sąd nadworny. Rada municypalna Paryża uradziła wczoraj na nadzwyczajnym posiedzeniu adres do króla z powinszowaniem. Dziś o wpół do pierwszej przybył król i rodzina królewska z Fontainebleau do Tuileryów. Wkrótce potem przybyło całe ciało dyplomatyczne, dla złożenia powinszowania królowi, następnie parowie i izba deputowanych.

Z Algieru piszą pod d. 10., iż marszałek Bugeaud tak się czuje być osłabionym ostatnimi wysileniami, iż rodzina jego żąda powrotu jego do Francji, aby się cofnął od spraw publicznych i poratował zdrowie. Roboty około warowni Algieru zawieszono z powodu niedostatku pieniędzy, a wszystkie fundusze wyczerpano w ostatniej wyprawie. Według wiadomości z Oranu z 10., miał cesarz marokański wezwać Abd el Kadera, aby się udał wewnątrz marokańskiego państwa, albo oddał się od granicy. Cesarz marokański miał w ostatnich czasach zasłać.

A n g l i a.

Izba niższa. Posiedzenie z 17. Kwietnia. — Po raz pierwszy po świętach wielkanocnych zgromadziła się izba i rozpoczęła dyskusyą nad bilem przymusowym, który przypadał z dziennego porządku. Członkowie irlandscy starali się zwrócić uwagę izby na panującą tam nędzę i wstrzymywali postęp dyskusyi, wskazując niedostateczność środków rządowych. Pan Smith O'Brien oświadczył, iż parlament irlandzki lepiejby się starał o pomysłowość kraju, iż w niektórych miejscach wielu umarło z głodu i że rząd nie jest zdatnym do zapobieżenia panującej tam nędzy. Sir James Graham przyznał niedostateczność środków rządowych, uważał jednak że rząd nie może się podjąć wyżywienia ludu środkami swojemi. Rząd wszystko uczynił, co mógł, a parlament działał wspaniałomyślnie względem Irlandyi. Naprzód starano się o zniesienie cen chleba przez dozwoleń dowozu zboża bezpłatnego i o pracę dla ludu publiczną. Jeżeli lud umiera z głodu w Irlandyi śród dostatków, w tém nie leży wina rządu, skoro bogaci posiadaciele gruntów i część bogatsza narodu nie dołoży się do wydatków czynionych ze strony rządu. Pan Smith O'Brien czyni wyrzuty rządowi, iż niczego w tej mierze nie dokazał, on zaś pyta ze swojej strony, co uczynili irlandscy dziedzice, których obowiązkiem jest wspierać lud wiejski uczynkiem i radą? Niechaj izba niższa dopełni swego obowiązku i przyjmie pierwsze przeczytanie bilu irlandzkiego, aby tém skuteczniejszym stał się bil zbożowy w tym kraju. Pan E. Roche nie zaspokoił się tą odpowiedzią ministra, gdyż według jego przekonania rząd powinien żywić lud, kiedy z pewnością nie można na inne spuszczać się środki. Sir R. Peel powtórzył następnie, co już wprzód powiedział był minister spraw wewnętrznych: jest rzeczą niebezpieczną podjąć się wyżywienia wszystkiego ludu, co nie należy do obowiązków rządu i psuje stosunek rzetelny między zapasami a potrzebą. Zamiarem jest przeto rządu, utrzymywać ceny tanie pszenicy, owsa, kukurydzy i innych zbóż, a rzeczywiste usunięcie głodu pozostawia bogatym dziedzicom kraju. Po wielu mówcach przemówił nakoniec O'Connell i w żywych kolorach skreślił obraz nędzy Irlandyi i uważał, że tylko przez nadzwyczajne usiłowania można przynieść ulgę temu krajowi. Polecał zniesienie podatku na ubogich, który ogranicza składki na zatrudnionych pracą w domach zarobkowych i ubogich, których w Irlandyi jest 37,000 głów i kosztują 90,000 funt. szt. rocznie. Po przemówieniu się O'Connella i kilka

upadł. W nowym ministerstwie zasiedli: Pezuela przyrodni brat Markiza Vilumy i Egana przyjacieli Maryi Krystyny, zastępcy absolutystów, Orlando i Burgos kreatory Narvaeza. Zniszczenie wolności prasy i zawieszenie kortezów były pierwszymi, jak wiadomo środkami nowego gabinetu; zamiarem było tym sposobem, aby prasa i kortezy nie mogli się odezwać w sprawie gieldowej i małżeńskiej. Narvaez jednak lubo się skłonił dobrowolnie do tych planów, zawiódł się w swoich oczekiwaniach i w swoich prywatnych widokach. Egara i Pezuela nie chcąc ze względu na moralność publiczną dopuścić zgorzeń na giełdzie, których się dopuszczał Narvaez, co jednak jest rzeczą niepodobną do prawdy, bo na to chętnie by przez szpary patrzeli, lecz zapewne zachęceni więcej pomyślnym powodzeniem w zamachu na swobody publiczne, chcieli się zapewne pozbyć teraz generała Narvaeza, którego niechęć znali względem projektu zaślubienia królowej z hr. Montemolin. Na jego miejsce mieli zamiar wybrać generała de Meer, który jest ze stronictwa absolutystów, jednem słowem, Pezuela, będąc ministrem marynarki i handlu, a zatem i giełdy, żądał koniecznie zniesienia terminu naznaczonego przez Mirafloresa i zakazania niezwłocznego kupna na czas pewien, na obrachunki zaś ostateczne zezwolił Narvaez opierał się temu rozporządzeniu wszelkimi siłami i żądał nakoniec, iż jeżeli mają być zakazane kupna na czas pewien, powinny także być niedozwolone obrachunki, zapewne z tego powodu, kiedy mu odjęto sposobność zyskowych spekulacyi, przynajmniej nie będzie zmuszony do zapłaty strat, które dawniej poniósł w nieszczęśliwych spekulacyach. Pezuela nie przystał na ten wniosek, zdawało się nawet, że członkowie ministerstwa mieli zamiar przywieść Narvaeza do rozpaczy. Narvaez, Burgos i Orlando ustąpili nakoniec — ale tylko pozornie. Rada stanu rozprawiała właśnie nad prawem Mirafloresa, gdy i jej zdania chciano osiągnąć względem no-

wego edyktu, lecz mimo „szanownej mniejszości,“ jak ją nazywa Herardo, organ Narvaeza, utrzymano termin Mirafloresa (dzień 30. Kwietnia do rozrachunku). Narvaez wystąpił znów przeciw planowi Pezuela, nie mogąc jednak skłonić go do ustąpienia. Teraz poznał Narvaez, dowiedziawszy się o tajnych schadzkiach królowej matki z Egara i Pezuela, iż absolutyści postanowili jego zrzucić z urzędowania. Pierwszego Kwietnia (wyjmujemy ten fakt z gazety Times) zwołał on radę gabinetową pod przewodnictwem królowej popołudniu o 2. godzinie. Ledwo przybył do pałacu, kiedy dowiedział się, iż królowa wyjechała do Prado i napróżno czekał aż do godziny 6. wieczorem. Nadzwyczaj oburzony wrócił do swego hotelu i rozkazał ministrowi sprawiedliwości Eganie przyjść do siebie. Uniesiony niepomaganą gwałtownością swego charakteru, wysypał na niego całą chmurę zarzutów i groźb, oświadczył mu, że zna plany absolutystów, że chcą oni klaszatory zakonne przywrócić i despotyzm najabsolutniejszy zaprowadzić w Hiszpanii. Lecz mylą się ci, co sądzą, że on się do wszystkiego da użyć, on jest przyjacielem wolności (?), niech sobie co chce lud myśli, walczył on pod chorągiewkami Miny za wolność i odsiedział kajdanami okuty w więzieniach za tę wolność. Powinni się strzedz przeto z wystąpieniem z takimi planami; dotąd się wystrzegał progressistów i nie chciał się im rzucić w objęcia, ale w tym razie stanie na czele garnizonu Madryckiego, zwoła gwardyą narodową i ogłosi wolność i każe wszystkim — Egane, Pezuele, Vilumę, de Meera — rostrzelać bez różnicy; nawet groźby jego sięgały aż do królowej matki. Nieostróżne to wyjawienie zamiaru, bez czynu, spowodziło jego nagły upadek.

(Dokończenie nastąpi.)

jeszcze innych mówców przystapiono do dziennego porządku, do bilu irlandzkiego. Tylko dwóch mówców przymówiło się za bilem, członkowie opozycji nie byli w stanie nic nowego powiedzieć i nastąpiła potem długa pauza. Gdy chciano przystąpić do przegłosowania, podniosło się kilku mówców z dowodami już zużytemi, aż nakoniec John O'Connell wniósł o odroczenie tej debaty, gdyż ze strony ministeryalnej okazuje się nadzwyczajna oziębłość z powodu szczęścia lub nieszczęścia całego ludu. Pan Smith O'Brien wspierał ten wniosek. Sir R. Peel bronil członków ministeryalnych, pan Elice zaklinał stronnictwo irlandzkie, aby nie wstrzymywało postępu tego bilu, lecz p. O'Connell obstawał przy swym wniosku odroczenia, który też się utrzymał po długiej dyskusji. Debattę odroczone do poniedziałku.

Londyn, dn. 16. Kwietnia. — Sun tak się odzywa pod względem sprawy oregonskiej: Cieszy nas, że lord Aberdeen naszemu posłowi Pakenham nie przesłał rozkazu czynienia nowych propozycji. Anglia uczyniła wszystko, co tylko pragnienie zachowania pokoju poddać jej mogło, i już prawie koncesjami dotychczasowymi w oczach Francji prawie się poniżyła. Ameryki nie wspiera w jej uroszczeniach żadne mocarstwo ani nawet to, które najwięcej zazdrości wielkości Anglii i byłoby to hańbą dla narodu, gdybyśmy jednym tylko krokiem dalej postąpili. Sir Robert Peel oświadczył swe ultimatum: »Anglia ma prawa w Oregonie i jest gotową do ich obrony.«

Z Manchestru donoszą pod dniem 12. Kwietnia: Przedwczoraj odprawili chartyści naszego miasta z powodu zakładania kamienia węgielnego do nowego przysionku, publiczną processją, która jednakże okazała dostatecznie, jak mocno ich liczba się zmniejszyła. Wszelkiego dokładano starania, aby demonstracją ilemożności uczynić narodową, obwieszczono, że Feargus O'Connor, Roberts i inni naczelnych artystów będą głównymi mówcami wieczora. Pochód, który południową porą, poprzedzany od dwóch chórów muzycznych przez główne ulice się posuwał, składał się jednakże tylko z 200 osób, a najmniej 50 osób mleczkiem się wyniosło, nim processja na której czele O'Connor i jego koledzy w poczwornym powozie paradowali, do ulicy rynkowej się zbliżyła. Coraz bardziej się pokazuje, że charaktus tu i w Birminghamie, swych stolicach, bardzo wielu tych stronników postradał.

Z Huddersfield donoszą, że tam od 4—6. Kwietnia nieustannie tak gwałtowne wicherzą śnieżne zawieruchy, jak od lat 20 nikt ich nie zapamięta. Na wielu miejscach śnieg na kilkanaście łokci ziemię pokrywał, a wiele wozów kilka dni w śniegu tkwiało, nim tór zdołano im zrobić.

W kopalni węgla pod Bilston straciło przedwczoraj rano 5 robotników życie przez okropny wybuch gazu, do którego jedna z ofiar dała powód swą nieostrożnością. Słyszano huk o pół mili, a nawet domy w znacznej odległości leżące doznały wstrząśnienia.

Dziennikowi Times donoszą pod d. 14. Kwietnia z Dublina, że w pobliżu Clonmelu lud wiejski głodem do rozpacz przywiedziony zgromadził się i kilkanaście młynów napadł i złupił; poczem dragoni i artylerya wyruszyła i do zaciętej przyszło bitwy pomiędzy wojskiem a ludem. Evening Freeman donosi również o napadzie ludu wiejskiego na młyny i dodaje, że udało się wojsku nie zabijając nikogo rozproszyć napastników; ale że wieśniacy do innych młynów się puscili i że nie ma wiadomości, co dalej się stało. Do dziennika M. Post piszą z Clonmel, że tam wielkie panuje wzburzenie, że lud napadł na kilka wozów żywnością naładowanych, które były pod strażą wojskową, jako też kilkanaście młynów; że wojsko przecież nie dawszy ognia zdołało rozpedzić tłuszcę. — W Clare napadli ludzie zbrojni statek mąką naładowany, i zabrali 15 beczek. — W Foryhit proboszcz ka-

tolicki gromadę 5000 wyrobników, którzy chleba i roboty się domagali, tylko tą obietnicą uspokoić zdołał, iż rząd zapomocą robót publicznych da im zatrudnienie w przeciągu 10—12 dni. Niektórzy atoli wołali »aż do tego czasu z głodu pomrzemy.«

H i s z p a n i a.

Listy z Madrytu 10. Kwietnia datowane donoszą, że pan Isturiz tego dnia następujące ministeryalne mianowania przedłożył królowej do podpisu: p. Isturiz prezydentem rady i ministrem spraw zagranicznych; p. Mon ministrem finansów; ministrem sprawiedliwości p. Cortazar albo p. Pidal; ministrem spraw wewnętrznych p. Armendaritz; ministrem wojny p. O'Donnell; ministrem marynarki p. Armao, któryby aż do przybycia generała O'Donnella zatrudnił się wydziałem wojny. — P. Egara, który, jak wiadomo, był główną przeszkodą do utworzenia gabinetu, ma ustąpić dobrowolnie. — Podług listów z Bayonny poszły miasta Corunna, Ferrol i Santiago za przykładem powstańców w Lugo; insurgenci mieli już 9 batalionów.

Madryt, d. 12. Kwietnia. — Gabinet został ostatecznie uorganizowany. Nowe ministerstwo składa się z panów Isturiza, prezesa rady, ministra spraw zagranicznych; Mona, ministra finansów; Pidała, ministra spraw wewnętrznych; Diaza Caneja, ministra sprawiedliwości; geuerała Sauz, ministra wojny; generała Armero, ministra marynarki.

B e l g i a.

Bruxella, d. 17. Kwietnia. — Niedawno tu zawarty traktat co do handlu i żeglugi pomiędzy Belgią a Stanami Zjednoczonymi, został dn. 26. Marca od senatu amerykańskiego sankeyonowany, a 30. Marca od prezydenta ratyfikowany. Ratyfikacje miały potem w Washington być wymienione, a agent belgijski, p. Serruys, chciał 6. Kwietnia na pakebocie kontrakt ratyfikowany tu dotąd przywieźć. Jak wiadomo, ten kontrakt stawia Belgią na stopie narodów najwięcej protegowanych przez Amerykę północną.

A u s t r y a.

Wiedeń, 18. Kwietnia. — Arcyksiążę Ferdynand złożył swoje urządowanie jako cywilny i wojskowy gubernator Galicyi w ręce zastępcy cesarza, arcyksięcia Ludwika. Kanclerz dworu, baron Pillersdorf, udaje się jako komissarz cesarski do Lwowa, dla kierowania tamecznymi sprawami.

Wiedeń, d. 21. Kwietnia. — Przybyli tu arcyksiążę palatyn z Ofen, Maxymilian i Ferdynand Karól d'Este z Modeny i Ołomuńca. Cesarz z cesarzową byli na paradzie uniformowanych obywateli przed kościołem St. Szczepana. — Dzielilibyśmy to przekonanie, iż w skutek wypadków galicyjskich cofną się prywatne osoby od aźioteryi. Oczekujemy nowego prawa giełdowego, któremu przepowiadamy, że meklery potrafią je obejść. — Według pogłoski upowszechnionej miały otrzymać urzędy cyrkularne w Galicyi w dniu 16. Kwietnia, przeciwne rozkazy, aby nie ogłaszały cesarskich rezolucyi względem regulacyi stosunków chłopskich w Galicyi. W kilka dni wyjaśni się ta zagadka. — W tarnowskim, jasielskim i sandeckim cyrkule panuje jeszcze zamieszanie. Chłopi pod dowództwem Szeli dobrze są uzbrojeni, sam zaś ma sześciokonnym pojazdem jeździć, mając przy sobie adjutantów na koniach. Pewną rzeczą, że ten awanturnik daje podróżnym za opłatą eskorty podróże od stacyi do stacyi.

Rzeszów w Galicyi. — Wielka tragedia, której widownią była Galicya, jeszcze nie doszła do końca. Lubo na początku wiele ofiar padło i sądzono, że wszystko się uśmierzyło, jednakowoż gra dalej idzie i ściaga całą naszą uwagę na siebie i napelnia serce nasze przestachem i obawą. — Według upowszechnionej pogłoski miała się scena ta w wielki piątek oświecić płomieniami, a role pierwsze miały być odegrane przez chłopów. —

Dziewczyzna mająca śpilki pod skórą. W Sneek w Niderlandach znajduje się dziewczyna, między 25, a 30 laty, której po dość długiej acz nie ciężkiej chorobie, w ostatnich kilku miesiącach, od czasu do czasu śpilki z pod skóry wyłazić zaczęły. Przed okazaniem się każdej śpilki uczuwa chora naprzód jakieś wewnętrzne bólesci i kłócie na tém miejscu, skąd te śpilki się wydobywają, a siedzą one nieraz tak głęboko, iż dopiero za pomocą operacyi lekarskiej wyjęte być muszą. Wyszło już takim sposobem przeszło 60 śpilek na jaw.

Urywek z Pieśni drugiej Poematu: Szczęśliwy.

O! gdzie raz pierwszy ujrzałeś to słońce,
Co ci lat tyle w różnych świeci dolach;
Gdzieś niebo ujrzał gwiazdami iskrzące,
Po tém raz pierwszy gdzieś igrał na polach;
Gdzieś pierwsze gromy usłyszał bijące,
I pierwszym kłosem dziwiąc się na rolach
Chciał cisnąć k' piersiom tę lanów płaszczyznę,
Tam masz twą miłość, tam masz twą Ojczyznę!

O! tam gdzie ojciec twą młodość piastował,
Gdzieś Boga w cudach zapoznał przyrody,
A potem myślą młodzieńczą żeglował
Jak orzeł lotny z chmurami w zawody;
Gdzieś pierwszą radość i boleść wysnował,
Kedy raz pierwszy głos zawołał młody:
Bratem mi rodak, a Bóg z enotą zbroja!
Tam jest twa miłość, tam Ojczyzna twoja!

O! choeby to tak ziemia była dzika,
Jak skały nagie co sterczą nad morzem,
I tak ponura jak myśl pustelnika;
Choeby szarańcza była twojem zbożem
A lzy napojem — choeby tam muzyka,
Łańcuchów brzmiała i nad twojem lożem
Wisiał miecz srogi, a wkolo trucizna. —
Kochaj tę ziemię — ho to twa Ojczyzna!

I biada piersi, co z matczynym mlekiem,
Nie wysię ciebie miłości płomienna!
Co cię Miłości porówna z człowiekiem,
Ciebie, coś świętsza jak modła codzienna!
Niechaj pierś taka usechnie przed wiekiem,
Niech jej kamieniem cięży lza daremna,
I krwawym bolem w lonie się zapieczę;
Niechaj w pierś taką wszystkie przekleństw mieczę

Spadną! niech będzie jedną straszną bliźną!
Wzrok niechaj oczom wyżre piorun Boży,
Niech w każdym kroku stopy się poślizną;
Niechaj pierś taką gniew nieba ukorzy
Nędzą i głodem, bezdzietną siwizną;
A gdzie przekłętą zbrodzień głowę złoży,
Niech ją strach sądu w snach piekielnych znęka,
Niech do mąk życia, snów go budzi męka!

Rzecz jest niebezpieczną, że we wielu miejscach, a szczególnie w tarnowskim cyrkule nie chcą chłopci odrabiać pańszczyzny, i z tego powodu wkroczy do Galicyi wkrótce pięć pułków i wiele artylerji.

Z Lwowa donosi korespondent Norymberski: O pańszczyźnie nie chcą chłopci ani słuchać, nawet nie czują się do żadnych prestacyi obowiązani i sami chcą rolę odgrywać panów. I w inne cyrkule przechodzi wzburzenie. W Żółkiewskim cyrkule, niedaleko cesarskich młynów prochowych, zapalono wieś; zabito dwóch urzędników dworskich, dziedzic z rodziną umknął. Dla przywrócenia spokojności wysłano kompanią piechoty na wozach. Zdarzyło się to blisko Lwowa. — W innych okolicach nawet dobrze myślący chłopci wstrzymują się od pańszczyzny, z obawy przed zbuntowanymi chłopami, a szlachta musi ich łagodzić, pieniędzmi, żywnością i wódką. Nawet dowiadawali się chłopci u przychylnego rządowi austriackiemu, hrabiego polskiego, kiedy ma zamiar z nimi się podzielić dobrami. Jasno ztąd wypada, że wielki padł postrach na szlachtę niemiecką i polską z powodu tych zamieszek chłopskich, podniecanych przez zagranicę.

Stany Zjednoczone północnej Ameryki.

Na posiedzeniu 30. Marca zajmował się senat mocą pana Claytona, który wnosił o to, aby wszystkie korespondencye prowadzone od ostatniego przedłożenia pomiędzy rządem angielskim a północno-amerykańskim przedłożone zostały. Jednakże powstano przeciw temu wnioskowi, a pan Clayton zdawał się skłaniać do cofnięcia mocy. Przy odjeździe parostatku roztrząsania jeszcze nie zakończono.

Sekretarz marynarki złożył izbie reprezentantów sprawozdanie o stanie marynarki, która teraz składa się z następujących okrętów: 5 okrętów liniowych, 9 fregat, 23 korwetty, 2 wielkie parokrety, 8 brygów czyli szoonerów, 2 parostatki do służby rotmanów i 4 gabarry przewozowe. Potrzeba tylko nakładu 625,000 dolarów, aby te okręty mogły wyjść pod żagle. Co się tyczy projektowanego pomnożenia marynarki, nie jeszcze nie postanowiono, ponieważ dwa plany pod tym względem podano. Pierwszy wymaga wystawienia 40 parokrętów na oceanie i krajowych jeziorach na obronę wybrzeża, jako też 12 fregat i 9 korwet, co by około 17 mil. dolarów kosztowało. Według drugiego planu zbudowanoby tylko 10 parokrętów i 10 fregat i korwet. W izbie reprezentantów wszczęła się 23. Marca debata o żądane powiększenie wojska, albowiem bil przedłożony żąda wystawienia dwóch regimentów strzelców ochotników, jako też, aby upoważniono prezydenta, jeżeli uważa za potrzebną, do wzmocnienia każdej kompanii 10 ludźmi. Ten bil przyjęto dnia 24. Marca 1865 przeciw 15 głosami — W jednym artykule Couriera i Inquirera z Nowego-Yorku czytamy pod dniem 30. Marca: Nasz poseł znajduje się jeszcze ciągle w Jalapie, nie bywszy uznanym. Paredes jest jeszcze ciągle prezydentem, a jego gabinet nie zmienił się, oprócz, że Senor Tornel w miejsce generała Almonte został sekretarzem wojny. Projekt, któremu w mieście Mexico wiele poświęcano uwagi, przywrócenia monarchii pod auspicjami jakiego księcia hiszpańskiego, nie bardzo nam się podoba. W państwach zjednoczonych przeważa prawie powszechnie zdanie, że ludowi meksykańskiemu nie powinno się narzucać takiej zmiany zapomocą wpływu albo mieszania się suwerenów europejskich, a gdyby się o to kuszono, musiałyby ze Stanami Zjednoczonymi przyjść do nieporozumień. Wszakże inaczejby się rzecz miała, gdyby lud meksykański sam przez się zapragnął zbyć się obecnej formy rządu i przywrócić monarchią, chociażby i taką zmianę niechętnie u nas widziano.

Spór Oregonski ustał, przynajmniej co do układów. Powszechnie zdanie w tym względzie nie ulega wątpliwości. Jest ono za pokojem, ponieważ powszechnie jest przekonanie, że spór nie wymaga bynajmniej innego rozstrzygnięcia. Przypuściwszy, że i lud angielski to samo zdanie podziela, główna trudność zachodzi tylko co do tej okoliczności, kto pierwszy krok do pojednania ma uczynić. Z naszej strony oczekujemy, że Anglia to uczyni, i spodziewamy się powszechnie, mamy nawet to przekonanie, że 4. przyszłego miesiąca z Anglii odbijający parostatek panu Packenham przywiezie instrukcją odnowienia układów, które na nowo rozpoczęte z pewnością zakończą się zadawalniącym traktatem. Z zupełną ufnością możemy zapewniać, że prezydent i senat życzą sobie takiego rezultatu, i że więcej jak potrzebna ilość dwóch trzecich senatu skłonna jest do zatwierdzenia ugody, jeżeli 49ty stopień szerokości przyjmie się za podstawę i jeżeli zatrzymają się podrzędne postanowienia względem wolnych portów. Wszakże Wielka Brytania pierwszy krok uczynić musi, ponieważ ostatnia z naszej strony zrobiona propozycja przez posła tejsze została odrzuconą. W liście z Washingtonu czytamy, że zdania Unii, która się zwyczajnie uważa za organ prezydenta, nie można brać za jego przekonanie. Przeciwnie stara się ona, stoi dalej w liście, przekreślając jego mniemania, aby zniweczyć plan jego zagodzenia sprawy Oregonkiej. — Za rok podobno amerykańska linia parostatkowa przemierzać będzie morze Atlantykę. Generał-pocztmistrz zawarł już kontrakt, który tylko potrzebuje sankcyi kongressu, która pewnie nastąpi. Na mocy tegoż dwa razy miesięcznie popłyną okręty z Nowego-Yorku do Bremen.

Frasz. Lat temu 3 Jegomość w czasie karnawału przybyły do Warszawy, za nadto uraczył się z przyjaciółmi, a podchmielony wszedł w dorózkę i rzecze do powoziciela: »Bratku, wież mnie gdzie jest wesoło, a dostaniesz dukata;« doróżkarz wiezie go na ulicę Chmielną. Jegomość woła: »Chciałbym znaleźć miejsce jeszcze lepsze;« doróżkarz wiezie go na ulicę Dobrą. Jegomość woła: »Wozisz mnie po bruku, jużem się utrząsł;« doróżkarz wiezie go na ulicę Błotną aż na Pragę. Jegomość woła: »Tu mi za zimno;« doróżkarz wiezie go na ulicę Zapiecek. Jegomość woła: »Chciałbym posilić się jakim specyałem karnawałowym;« doróżkarz wiezie go na ulicę Fawory. Jegomość woła: »Chciałbym usłyszeć jaką wesołą wiadomość;« doróżkarz wiezie go na ulicę Nowiniarską. Jegomość woła: »To tylko tandety, a ja chcę coś weselszego;« doróżkarz wiezie go na ulicę Fraszkę. Jegomość woła: »Wież mnie gdzie jest najprzyjemniej;« doróżkarz wiezie go na ulicę Miłą. Jegomość woła: »Dla mnie jest najmilsze polowanie;« doróżkarz wiezie go na ulicę Zajęczą. Jegomość woła: »Oj, oj, coś zaśląblem;« doróżkarz wiezie go na ulicę Bolesć. Jegomość woła: »Już mam się lepiej, wież mnie gdzie cenią jaka moja głowa;« doróżkarz wiezie go na ulicę Zawrot i rzecze: »Już tyle z panem jeździłem, proszę zapłacić przyrzczonego dukata. Jegomość woła: »Zawieź mnie tam gdzie mi winni kilkaset złotych;« doróżkarz wiezie go na ulicę Mylną i znowu dopomina się o dukata. Jegomość woła: »Zawieź mnie tam gdzie będzie dla mnie najdogodniej;« doróżkarz wiezie go przed szpital Bonifratrów. Tu dopiero Jegomość wytrzeźwiał nagle, przeżegnał się przed kościołem, wysiadł z dorózki i dał woźnicy aż 2 dukaty. Doróżkarz (który już od 2 lat nie jest doróżkarzem), onegdaj przechodząc ulicą Bonifraterską, przypomniał sobie o owym (prawdziwym) zdarzeniu, i wczoraj w Redakeyi Kuryera złożył zł. 2 dla moralnie zaniedbanych dzieci.

OBWIESZCZENIE.

Następnie wymienione dobra mają być na 6. po sobie idące lata od 1. Lipca 1846. aż do tego czasu 1852. publicznie wydzierżawione, jako to:

- 1) dobra Chwałkowo i Kołacin w powiecie Szremskim położone, włącznie z nową rolą Rodorząd zwaną i kolonią Kartub, w tym celu został termin na dzień 18. Maja r. b. wyznaczony;
- 2) dobra Polwice (Boży dar) i Luboniec w powiecie Szremskim położone wraz z roboczną kolonią Józefowa, w tym celu został termin na dzień 19. Maja r. b. wyznaczony;
- 3) dobra Wielkie Jezioro pow. Szremskiego wraz z częścią roli Rosochowa, oraz częścią łąk w Kempie, w tym celu został termin na dzień 22. Maja r. b. wyznaczony;
- 4) dobra Małe Jezioro powiatu Szremskiego z wsiami Hummer i Niezamyśl wraz z częścią roli Rosochowa, oraz częścią łąk w Kempie, w tym celu został termin na dzień 25. Maja r. b. wyznaczony;
- 5) dobra Kempa, pow. Szremskiego, w tym celu został termin na dzień 26. Maja r. b. zrana o godzinie 10tej w naszej sali instrukcyjnej przed Ur. Frantzel Sędzią Sądu Nadziemiańskiego wyznaczony.

Na które terminu dzierzawienia chęć mających z tym nadmienieniem wzywamy, iż przed rozpoczęciem licytacji kaucya w ilości Tal. 500 złożoną być musi, i że warunki dzierzawne w Rejstraturze naszej podczas godzin służbowych przejrzane być mogą.

Poznań, dnia 11. Kwietnia 1846.
Król. Sąd Nadziemiański: Wydziału I.

OBWIESZCZENIE

Z polecenia Sądu Nadziemiańskiego tutejszego mają być różne wina w fiaskach i w beczkach, meble i sprzęty domowe, publicznie najwięcej dającym sprzedane. Końcem tym wyznaczony został termin na dzień 29. Kwietnia r. b. i w następujących dniach przed południem o godzinie 10tej w kamienicy tu w rynku starym pod Nrem. 48, na który to termin chęć kupna mających wzywają się.

Poznań, dnia 18. Kwietnia 1846.
Bar. Dazur,
Referendaryusz Sądu Nadziemiańskiego.

Dziesięć sztuk dużych, średnich i małych sikawek do mycia owiec, tudzież domowe i ogrodowe sikawki, wiadra do gaszenia ognia i bardzo dobry aparat do palenia okowity, zawierający 800 kwart, jest do przedania za umiarkowaną cenę u kotlarza
E. Werner II.
przy Szerokiej ulicy pod Nr. 11.

Sprzedaż dwóch placów do zabudowania.

Dwa place przy ludnej bardzo ulicy Fryderykowskiej w Poznaniu, zawierające po 60 stóp w froncie, są do sprzedania, za 4000 Tal. każda z osobna.

Place te przydatne być mogą na założenie fabryki lub t. p., albowiem przeryna je rów napelniony bieżącą wodą. Bliższą wiadomość powziąć można u właściciela, introligatora T. Zychlińskiego, na ulicy Fryderykowskiej pod Nr. 28.

Nowy i dobry fortepian stoi w domu przy placu Wilhelmowskim pod liczbą 16. na drugim piętrze po lewej ręce za 120 Tal. do sprzedania.

Przy ulicy Wodnej Nr. 28. na pierwszym piętrze są dwa pokoje, kuchnia angielska i sklep każdego czasu do wynajęcia. Dodowiedzieć się można w restauracyi Pana Lange.

Węgierski środek do prania owiec i wełny, tak do zimnego jako też letniego mycia, tudzież arcanum (tajemnica) osiągnięcia znaczniejszej wagi wełny, otrzymał w komisji i poleca na nadchodzącą strzyż wełny Izydor Flatau.